



Prawdziwy Kościół – cz.II

[część I](#)

Pocieszajmy samych siebie myślą, że jakakolwiek jest wola Boża względem nas, musi być ona potrzebna dla naszego najwyższego dobra i najlepszych korzyści. Jeżeli więc nie jest jeszcze czas dla nas przejść za zasłonę, to znaczy, że nasz Ojciec Niebieski i nasz Zbawiciel mają dla nas do wykonania dzieło w obecnym życiu – albo dzieło dalszego polerowania naszego charakteru, albo dzieło pomagania braciom, gdyż musimy pamiętać oświadczenie, że Oblubienica przygotowuje się, aby być gotową na to wydarzenie. Mamy budować jedni drugich w świętej wierze, pocieszając, wzmacniając, sympatyzując i pomagając jedni drugim w zwycięskim biegu do wielkiej nagrody.

Inną pocieszającą myśl powinniśmy pielęgnować w nas każdego dnia, którą jest Pańska obietnica: „*Nie zaniecham cię, ani cię opuszczę*”, a także: „*Dosyć masz na łasce mojej, gdyż moc moja skuteczna jest w słabości*”. Ponadto:

„Wiemy, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobru tym, którzy według postanowienia Bożego są powołani” – Rzym. 8:28.

Tak więc nie tracimy serca i nie uciekamy z pola walki jak oddziały armii cofającej się, lecz raczej jak kompania dobrych żołnierzy, która została pokrzepiona, wzmocniona i podniesiona, a wróćmy do naszych obowiązków pełni odwagi, radosnego oczekiwania nadchodzącego zgromadzenia Kościoła pierworodnych, pełni odświeżonych postanowień, że przy łasce Bożej i przy pomocy naszego wielkiego Orędownika możemy uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym, a przez postępowanie Jego śladami osiągniemy wielką nagrodę, którą On nam zaoferował.

ZGODNIE Z KONTEKSTEM

Zatrzymajmy się nieco dłużej, abyśmy mogli na nowo wykazać, że kontekst potwierdza naszą chwalebą nadzieję dotyczącą tej wielkiej „konwencji” przyszłości i pokazuje, że jest ona bardzo bliska. Św. Paweł ukazuje nam fakt, że Boskie postępowanie z Izraelem podczas wyprowadzania go z niewoli Egipskiej i prowadzenia do Góry Synaj przedstawia dzieło obecnego Wieku Ewangelii, czyli powołanie duchowego Izraela z niewoli grzechu i śmierci. Apostoł w ten sposób pokazuje, że danie Izraelowi Przymierza Zakonu przy górze Synaj obrazowo reprezentuje wprowadzenie w życie Nowego Przymierza z góry Syon przy końcu tego wieku.

Przymierze Zakonu było dane przez pośrednika Mojżesza, a Nowe Przymierze będzie dane przez Pośrednika, pozaobrazowego Mojżesza – Jezusa – Głowy i Kościoła – Jego ciała.

Podczas obecnego Wieku Ewangelii jest rzeczą wymaganą wybranie ze świata, wypróbowanie, wyćwiczenie, ogładzenie i przygotowanie członków Ciała Chrystusowego, którzy pod Jego zwierzchnictwem stanowiąc będą pozaobrazowego Mojżesza, Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi (Jer. 31:31; Dzieje Ap. 3:22-23).

Jak Mojżesz wszedł na górę dla skontaktowania się z Bogiem, zanim Przymierze Zakonu było przygotowane, podobnie cały Kościół musi wejść na Górę, do Królestwa wraz ze swą chwalebą Głową i Zbawicielem podczas przemiany pierwszego zmartwychwstania. Gdy przybliżał się czas, kiedy Mojżesz miał wejść na górę, miały miejsce wielkie manifestacje godności Boskiego rządu. Również przy zakończeniu obecnego wieku, jak informuje nas apostoł, świat będzie miał straszne doświadczenia, przy czym na większą skalę. Mówi on, że wówczas góra trzęsła się i dymiła i że słyszany był głos Boży. Żydzi tak byli przestraszeni i błagali, że nie mogą dłużej słuchać głosu Bożego i by Mojżesz pełnił funkcję pośrednika pomiędzy Bogiem a nimi, co też uczynił.

Podobnie ma być teraz. Również mają zaistnieć manifestacje Boskiej sprawiedliwości i przeciwstawienie się grzechowi, a także wszelkiej niegodziwości i to spowoduje „czas ucisku” wspomniany przez proroków i przez Pana Jezusa, „*czas ucisku, jaki nie był, odkąd istnieją narody, ani potem będzie*” – Dan. 12:1; Mat. 24:21.

Wynikiem tego wielkiego ucisku będzie stwierdzenie, że narody potrzebują Pośrednika pośredniczącego w sprawach Królestwa. A będzie to właśnie tym, co Bóg postanowił dla nich przez przygotowanie Nowego Przymierza. W przeciwieństwie do doświadczeń przy wprowadzeniu figuralnego Przymierza Zakonu z oczekiwanymi przy ustanawianiu Nowego Przymierza ap. Paweł mówi: „*Którego głos na on czas poruszył był ziemią, a teraz obiecał, mówiąc: Jeszcze raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem*”. Apostoł przy tym wyjaśnia, że wyrażenie „jeszcze raz” oznacza, że to drugie poruszenie będzie tak gruntowne, że nie będzie winno być poruszone będzie wstrząśnięte i to mamy wtedy otrzymać:

„Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią” – Hebr. 12:28 (BW).



PORUSZENIE JUŻ ROZPOCZĘTE

Czy możemy zauważyć początek poruszenia? Pamiętamy, że ten czas nie oznacza literalnego trzęsienia ziemi, jak to miało miejsce w figurze, lecz oznacza trzęsienie symbolicznej ziemi - wstrząsy społeczeństwa w samym jego centrum. Czy nie słyszymy grzmotów - gromów niezadowolenia i gniewu, złości, nienawiści i sporów? To przepowiedziane „wielkie trzęsienie ziemi” wyraża symbolicznie wielkie przemiany, podczas których obecny porządek rzeczy musi ustąpić miejsca nowemu porządkowi, Chrystusowemu Królestwu sprawiedliwości, prawości i słuszności.

Lecz jak mówi apostoł, w obecnym czasie Bóg zamierza poruszyć nie tylko ziemią - budowlą społeczną - lecz również niebem - mocami kościelnymi obecnych czasów. Prawdziwy Kościół nie będzie poruszony, lecz systemy, które więcej lub mniej błędnie reprezentują Kościół prawdziwy i „wiarę raz świętą podaną” (Judy 3). Czy możemy dostrzec pierwsze oznaki tych wstrząsów? Tak, oczywiście. We wszystkich denominacjach są wyczuwane oznaki nadchodzącego ucisku. Możemy nawet przypuszczać, że niektóre próby w zakresie chrześcijańskich związków nie są czynione z właściwych motywów, lecz ze świadomości poruszenia, na które Pan pozwala, aby przyszło na kościelne systemy obecnego czasu.

„OCZEKUJCI NA PANA”

Drodzy bracia i siostry! W tych nadchodzących dniach ucisku, który się przybliży, może nadejść sposobność dla nas być albo powodującymi walki albo czynicielami pokoju. Zwracajmy uwagę na wolę Pańską w tej sprawie, że zostaliśmy powołani do pokoju i że oświadczenie naszego Pana brzmi:

„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą”.

Starajmy się raczej pokonywać i uciszać namiętności ludzkie w tym przyszłym konflikcie, aby nic nie czynić w kierunku powiększenia lub rozpalania ognia namiętności, który jak wiemy ma pochłonąć obecną socjalną budowlę. Wykazujmy tym, na których mamy wpływ, że najgorsza forma rządu na całym świecie jest tysiąc razy lepsza niż bezrząd - niż anarchia. Starajmy się przypominać im fakt, że dzięki Boskiej opatrności mamy najlepszy ze wszystkich ziemskich rządów.

Przypominajmy im również, że Pan nam powiedział, iż mamy czekać na Niego, a nie brać sprawy w nasze ręce. Oto Jego słowa:

„Przełoż oczekujcie na mię, mówi Pan, do dnia, którego powstanę do łupu, bo sąd mój jest, abym zebrał narody i zgromadził królestwa, abym na nie wylał rozgniewanie moje i wszystką popędliwość gniewu mego; ogniem zaiste gorliwości mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia. Bo na ten czas przywrócę narodom wargi czyste, którymi by wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli mu jednomyślnie” - Sof. 3:8-9.

**z książki: „What pastor Russell wrote for the Overland Monthly”, str. 284-287.
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”